

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Jedność narodowa

W lokalu akademickiego stowarzyszenia „Liga Zbliżenia Międzynarodowego” panuje gwar i ruch. Urzęduje tam akademicki komitet współpracy z wojskiem. Ciasne pokoiki niewielkiego lokalu szczerze wypełnione młodością. Studenci różnych wydziałów i rozmaitych ugrupowań ideowych. Mieczyki chłobrego obok znaczków ugrupowań lewicowych. Dziś nikt na to nie uważa, nikt się nie pyta o po głady, o przynależność grupową.

Studenci mało gadali, nie organizowali mądrych kursów instruktorskich i t. p. Wystarali się o auto i masowo jeżdżą na wieś z dobrą nowiną dla naszego wieśniaka. Za szofera ofiarował się jeden z wybitnych profesorów USB. Być może odczyty są słabo przygotowane. Ale to pewne, że akademicy wiozą na wieś swój zapal, swoją gorącą wiarę w zwycięstwo Polski.

Piszący te słowa był w pewnym prywatnym towarzystwie, gdzie się spotkał znajomi reprezentujący różne orientacje polityczne. Mówiono zgodnie o potrzebie jedności. Ale sceptycyzm ogarniał słuchacza. Słyszano się zbyt wiele subtelnych, dyplomatycznych zastrzeżeń.

Nie czynię żadnych zarzutów liderom naszego społeczeństwa. Wszak zapal patriotyczny jest powszechny. Stwierdzam tylko, że ludzie reprezentujący kierunki ideowe naszego społeczeństwa nie zdobyli się na żaden gest rewolucyjny. Na jakiś gest mówiący o przekreśleniu dawnych różnic. W doznaniu nie przeżyli jeszcze dość mocnego wstrząsu.

Są chwile dziejowe, które zdolne są przetworzyć społeczeństwo. Ludzie wielcy, ważni, dostojni stają się w myśl ewangelicznej wskazówki „jako mało dzieci”. Tracą wiele rozumu politycznego, a stają się rozumni szaleńcami.

Słuchamy przez radio przemówienia p. Prezydenta Starzyńskiego. Tak niedawno p. Starzyński był przez opozycję atakowany. Nie głosowano na jego kandydaturę. Dziś chyba mało kto może go słuchać bez wzruszenia. P. Starzyński mówi obszernie, mowa jego ma styl gawędziarski. Tak nie mówi prezydent miasta do obywateli

ale raczej ojciec rodziny do swych dzieci. Mamy najdrobniejsze detale życia Warszawy, że trzeba się wyrzec ciastek, że przydadłaby się popołudniówka w teatrze, albo jakaś muzyka. A obok tego krótkie lapidarne zapewnienia, że Warszawa się nie podda, że walczyć będzie do ostatniej kropli krwi, albo wzmianka o przysiędze ochotników, którzy gotowi przyjąć największą ofiarę bez żadnej nadziei uratowania życia.

W mowie p. Starzyńskiego przeplata się proza życia powszechnego i legendarne bohaterstwo. To wszystkie wypowiedziane spokojnie, bez patosu tonem strokanego ojca rodziny, który żywo odczuwa kłopoty swych dzieci.

Ton przemówień Prezydenta Starzyńskiego jest niewymowny. Tak prosto, tak serdecznie i bezpośrednio mówić może tylko człowiek wielki. Wielki, a więc który odczuwa swoją małość w służbie idei. Tak nie mówi dygnitarz.

Przemówienia p. Starzyńskiego są znamienne, są charakterystyczne. O nie mówią czym jest w tej chwili Warszawa. W obłąkanej Warszawie nie ma już dygnitarzy. Nie ma też żadnych partii, żadnych kierunków. — Wszyscy są równi, wszyscy są bracia

Warszawa przeżywa wielkie dni. Chwile, które ze zjadaczy chleba czynią bohaterów. Dla skarbnicy kultury narodowej dni te nie będą zmarnowane.

Nas w Wilnie klęska wojny jeszcze nie dotknęła. Żyjemy spokojnie w dobrobycie. Ale, zdaje się, mamy zbyt ubogą wyobraźnię. Przecież każdego dnia leje się krew na polach walk.

W roku 1920, gdy wróg zbliżał się do Warszawy utworzono rząd jedności narodowej. Weszli do niego reprezentanci różnych kierunków. Teraz chwile są nie mniej trudne.

Ale społeczeństwo czeka znaku, który by dał wyraz jedności i skupienia. Trzeba się nań zdobyć choćby na od cinku regionalnym. Sto.

W ciężkich walkach wojska polskie odniosły szereg sukcesów

Komunikat Sztabu Naczelnego Wodza Nr 12 z dn. 12-IX 1939 r.

Nieprzyjaciel bombardował Warszawę, wprowadzając do akcji około 70 samolotów. Strącono piętnaście samolotów.

Nieprzyjaciel bombardował w dalszym ciągu linie komunikacyjne, miasta i osady, w których nie ma żadnych załóg wojskowych, zadając liczne straty ludności cywilnej.

Nad Bugiem walki trwają.

W rejonie Wyszkowa i Małkini po zaciętych walkach oddziały własne wskutek silnej przewagi nieprzyjaciela odchodziły w kierunku południowym.

Po odparciu natarcia zmotoryzowanych oddziałów na Warszawę stwierdzono na przedpolu kilkanaście nieprzyjacielskich rozbitych czołgów.

W rejonie na południe od Kutna oddziały własne toczą ciężkie walki z przeciwnikiem. Przeprowadzono szereg skutecznych natarć, odrzucając nieprzyjaciela w kierunku południowym. Rozbito dwie dywizje niemieckie, biorąc do niewoli przeszło 1000 jeńców, 12 dział i wielką ilość sprzętu wojennego

Na linii Wisły i Sanu sytuacja bez zmian

Gdynia broni się ostrzeliwana przez okręty przeciwnika.

Komunikat Sztabu Naczelnego Wodza Nr 13 z dn. 13-IX 1939 r.

W rejonie Kutno — Łowicz nasze oddziały kontynuują walkę nacierając na nieprzyjaciela i zadając mu poważne straty.

Lotnictwo i ośrodki OPL sił walczących w tym rejonie straciło około 30 samolotów. Własne oddziały odrzuciły natarcia nieprzyjacielskie na Modlin i Zegrze, biorąc jeńców. Bombardowanie Warszawy trwa.

W rejonie na południe od linii Kaluszyn — Siedlce nasze oddziały ustępują w ciężkiej walce z oddziałami broni pancernej i piechoty nieprzyjacielskiej.

Walki z nieprzyjacielem, który przekroczył Wisłę pod Annopol'm.

Lwów obronił się przed wtargnięciem oddziałów pancernych nieprzyjaciela

Na przedpolu Gdyni i Kępie Oksywskiej walki trwają.

Od murów Warszawy rozpocznie się zwycięstwo

(Przemówienie radiowe kom. cyw. prez. Starzyńskiego)

Obywatela. Znowu nad Warszawą łuna. Barbarzyńskie hordy niemieckie nie mogąc dać nam rady w polu palą jak ichorze, domostwa z za płota. Ciężki los dla siebie szykują, bo jednak jest w dziejach ludzkości sprawiedliwość. Ciężko na ród niemiecki zapłaci za tę hańbę, którą się teraz okrywa. Może spalić, może zniszczyć, lecz pokoleniem będzie nam płacić za te metody, za tę hańbę, którą się

teraz okrywa.

Gdy kiedyś w wojnach rycerskie zwycięstwa panowały, to dziś, stwierdzić trzeba, że cechą wojny obecnej jest barbarzyństwo niemieckie. Jest też druga cecha, że teraz wojna toczy się wszędzie, że teraz polski wojsko oddziały i oddziały niemieckie, dostając w skórę tu i tam.

Trzeba stwierdzić otwarcie i śmiało, że stał się u nas

BŁĄD W POCZĄTKACH WOJNY,

a mianowicie ewakuacja ludności cywilnej. Jakież cel jest w tej ewakuacji, gdy szwenną dają się oddziały zmotoryzowane niemieckie po całej Polsce. Nonsensem jest przetrzymać się z miejsca na miejscu, ponieważ

odkąd mam ten zaszczyt przemawiać przez radio, od pierwszego dnia ciągle mówię, ciągle nawołuję: jakież sens jest tej poniewierki i tej ucieczki bez celu i o głodzie. No, ale stało się. Lepiej późniejszej to naprawić, i mnie się zdaje, że ludność cywilna musi starać się powracać do swoich domów, i że lepiej czuje się warszawiak w ogniu walki, niż wszyscy ci, którzy rzucili się na poniewierkę.

General dowódca obrony Warszawy

zakazał wpuszczać uciekinierów w granice Warszawy, natomiast wychodzić może każdy. Nie wolno więc wchodzić, lecz wolno wychodzić. Chociaż gmina i komitet stołeczny starają się przekarmić i jakoś ulokować uchodźców, lecz to nie jest rozwiązanie właściwe. Lepiej jest siedzieć w domu i domu pilnować.

Dziś na murach Warszawy rozlepiono piękną

ODEZWĘ GEN. RÓMMLA.

Odezwę do obywateli miasta. Odezwa ta zaszczyt nam przynosi, gdyż stwierdza, że wojna zastała nas przygotowanych do czynu. Gen. Rommel, jako stary żołnierz i jako ofiarę za całość i wolność naszej Ojczyzny.

Dumą napawa mnie, pisze gen Rommel, że obywatele Warszawy okazują się godnymi spadkobiercami dawnej bohaterskiej chwały.

(Dokończenie na str. 2).

Solidarność rasy łacińskiej

Jednym z najbardziej pocieszających wydarzeń historycznych 14 dni 1-14 września r. b. jest niewątpliwie neutralność Włoch i Hiszpanii. Przed wybuchem II Wojny Światowej można się było obawiać, że zarówno Mussolini, jak i generał Franco, skorzystają ze zbrojnego napadu Niemców na Polskę, ażeby załatwić swoje porachunki z Francją.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby wojska niemieckie zdołały wykonać rozkaz Hitlera zabrania Polski w przeciągu 10 dni, Francja mogła by się znaleźć w wielkim niebezpieczeństwie Bohaterski opór Polski pomógł wszystkim szlaki Hitlera. Francja i Anglia miały czas zmobilizować się. Mussolini miał czas opamiętać się. Wreszcie Hiszpania, terroryzowana przez Niemców odetchnęła swobodnie.

Polska uratowała świat łaciński od wojny, niepotrzebnej dla Francuzów, Hiszpanów i Włochów, a zgrabnej dla całej cywilizacji zachodniej. Działając tak Polska działała w dobro rozumianym interesie własnym, działała w duchu dziejów swoich i całej Słowiańszczyzny!

Gdyby w latach 1914-1918 Włochy stanęły po stronie Niemiec i Austrii, a Hiszpania wypowiedziała wojnę

Francji, starszek Beseler rządził by do dziś dnia Polską, jako swoim gubernatorstwem. Rosja byłaby kolonią niemiecką, a Cześć byłaby już doszczętnie zgermanizowana. Serbię wreszcie spotkał by los Polski z czasów Stanisława Augusta.

Postawa Włoch i Hiszpanii podczas Wojny Światowej uratowała od zagłady świat słowiański. W przeciągu ubiegłego ćwierćwiecza Niemcy dokonywały ustawicznych ataków na solidarność łacińskiego świata. Umizgi do Mussoliniego („Mussolini ja ci nigdy tego nie zapomnę... ale dziś już chyba... „też nie zapomnę?”), pomoc dla gen. Franco, nieudany pucz w Brazylii, zamach stanu w Boliwii, zakończony samobójstwem prezydenta — Niemca, zabieg o Portugalie, po gróźki i słodkie słowa w Rumunii... cały ten łańcuch wyteżonej akcji dyplomacji niemieckiej zmierzał do jednego celu... do skłócenia i wojny pomiędzy państwami łacińskiego świata.

Na szczęście świat łaciński odznacza się, oprócz wielu innych i tą zaletą, że myśli i widzi jasno. I Włochy i Hiszpania widziały jasno, że nawet po zwycięskiej wojnie z Francją, straty ich byłyby większe od zysków. Kraje żyjące z morza i turystyki za ochłap zdobytych kolonii, za

placili by miliardami strat, z powodu bojkotu swoich krajów przez turystów anglosaskich i wojny podwodnej.

I Włochy i Hiszpania rozumują logicznie, trzeźwo i jasno. Niemcy walki w tych warunkach w jakich ją zaczęły, nie wygrają. Nie warto się po ich stronie angażować.

Fakt ten ma dla nas olbrzymie znaczenie. Szczyt potęgi rasy łacińskiej to wiek Zygmunta, to Napoleon, kiedy kopyta polskich koni, uderzały o berlińskie bruki. Zmierzch Napoleona rozpoczął się od złej polityki w Hiszpanii, która doprowadziła Francję napoleońską do katastrofy.

Miejmy nadzieję, że dyplomacja francuska utrzyma w swoich rękach

(Dokończenie na str. 2)

K. Leezycki.

Odbito Łódź

LONDYN, (Pat). Reuter donosi, że polskim wojskom udało się odbić od Niemców Łódź, że dwie armie polskie, którym groziło niebezpieczeństwo otoczenia ich w Poznaniu i na Pomorzu, po zaciętych walkach, nawiązały kontakt z polskimi siłami głównymi w rejonie Kutno-Łowicz

Sprawa Polski — honorem świata Uznanie Chamberlaina dla bohaterkiej floty polskiej

Premier Chamberlain po powrocie z konferencji paryskiej, jaką odbył z premierem Daladier i gen. Gamelin, na posiedzeniu w Izbie Gmin oświadczył, że wrócił z Paryża umocniony w przeświadczeniu o słuszności sprawy, o którą walczą armie sprzymierzone.

Oddając hold bohaterkiej Polsce premier powiedział, że sprawa Polski jest honorem świata.

Premier zakomunikował Izbie, że 3 kontrtorpedowce polskie dotarły szczęśliwie do floty angielskiej.

Następnie premier Chamberlain przyznał, że angielska marynarka handlowa poniosła dość duże straty, wynikało to stąd, że flota handlowa

angielska w pierwszych dniach wojny jeszcze była na morzu, podczas gdy handlowa flota niemiecka była pochowana w portach macierzystych bądź neutralnych. Obecnie sytuacja radykalnie się zmieniła, gdyż statki handlowe są konwojowane i rozbojom podwodnym łodzi niemieckich będzie położony kres.

Z Londynu donoszą, że premier Chamberlain w ostatnio wygłoszonym przemówieniu podkreślił m. in., że polskie nieliczne kontrtorpedowce zakupione z ofiarośći społeczeństwa polskiego potrafiły opanować Batyk i w krótkim czasie zatopił szereg morskich jednostek wojennych niemieckich.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Chamberlain oświadczył, że armia polska natrafia na wielkie trudności, walczy jednak z niebawym bohaterstwem.

W Izbie Lordów tego samego dnia złożył oświadczenie lord Halifax, że NIEMCY OŚWIADCZYLI, ŻE BĘDĄ BOMBARDOWALI MIASTA OTWARTE I LUDNOŚĆ CYWILNĄ, PONIEWAŻ LUDNOŚĆ POLSKA NIE CHCE SIĘ PODDAĆ.

Na zapytanie jednego z członków jak zareaguje na to lożnictwo Wielkiej Brytanii, lord Halifax odpowiedział, iż wobec złamania międzynarodowej konwencji przez Niemców, WIELKA BRYTANIA POZOSTAWIA W TEJ SPRAWIE WOLNĄ RĘKĘ.

Mowa prez. Starzyńskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Obywatele. Wielka to rzecz dla miasta przeczytać taką odezwę, pełną uznania dla siły ducha i hartu obywateli. — Stwierdzam, że kiedy tyle ludzi jest na rękach na takie bomby, jakie w całym kraju padają, ludność Warszawy pracuje normalnie, nerwy warszawiaków są spokojne. Przyzwyczaili się już do huk armat i swoją pracę przyczynią się do zwycięstwa. Zdarza się, że ktoś się straszy, że ktoś się boi. Lecz to są wyjątki, a regułą jest, że ogół warszawiaków niczego się nie boi i niczego się nie boi.

Jest dużo zarządzeń władz wojskowych, by spokój przywrócić.

P. generał zarządził

LEGITYMOWANIE,

aby nie było tylu łazików. Ale także za rządzą, aby tak ciągle wszyscy i wszystkich nie legitymowali. Tylko patroli i strażi żandarmerii mają to prawo.

Ten spokój wewnętrzny ducha już tak nas opanował, że czas by już jakieś kino

otworzyć, i przedstawienie uruchomić, i może jakąś muzyczną urządzić — naturalnie nie przy ciastkach, bo na to nas nie stać.

Wiemy, że

WARSZAWY NIE ODDAMY.

Niech sobie pludry strzelają. Będziemy się bronić do ostatka. Musimy pamiętać także o czystości, musimy śmiecie palić, ulice zamiatać, w obronie przeciwlotniczej jak najenergiczniej pracować, straż obywatelską organizować, by zachować ład i porządek, aby do żadnej grabieży nie dopuścić.

Dowiadując się, że podobno jakieś

ORGANIZACJE

mają być stworzone. Oświadczam, że żadnym organizacjom bez mojej wiedzy i mego pozwolenia tworzyć nie wolno. Nadmiar organizacji jest szkodliwy. Można pracować w OPL., Straży Obywatelskiej, Polskim Czerwonym i Białym Krzyżu, i w innych, jakie już istnieją. Nowe organizacje są zbędne i niepotrzebne. Nasze życie znane było z tego, żeśmy mieli kilka tysięcy organizacji, tyle, ile liczymy prezesów, ale teraz nie czas na to. Reguluje się nasze życie i musi nastąpić ład i porządek.

SĄDY DORAŻNE

obejmują tylko nieliczne przestępstwa, wobec tego powierzyłem kierownictwo Sądu Okr. prez. sądu Biedrzyckiemu. Również wkrótce rozpoczyna działalność sąd grodzki, które będą karać za przestępstwa, jakich nie obejmują sądy dorażne.

Celem uporządkowania t. zw.

REKWIZYCJI

owiadczam, że żadne władze cywilne, ani organizacje nie są uprawnione do rekwizycji. Jedynie tylko Urząd Komisarza Cywilnego i każda rekwizycja bez mego podpisu będzie traktowana jako grabież.

Życie nasze się normalizuje, lecz wiecie, że nie należy wychodzić na ulicę. Aby była sprawa jasna wydałem rozporządzenie, że nie wolno ludności cywilnej wychodzić od godz. 19 do 4 rano.

Wspomniałem już, że jest trochę

ŁAZIKÓW.

Kto był na wojnie i w legionach, wie, co to jest łazik. Jest to zjawisko nieodłączne związane z wojną i armią, ale ponieważ władze wojskowe bardzo ostro tego zagadnienia traktują, zwracam się do osób, które stworzyły w wielu punktach śródmieścia stacje odżywcze dla wojska, kiedy to było potrzebne, żeby teraz stacje te likwidowały, gdyż sytuacja jest już opanowana i jedynie tylko łaziki w śródmieściu z tego korzystają. Co innego na peryferiach miasta, tam, gdzie żołnierze walczą. W centrum czynić tego nie należy. Tę żywność i energię skierujcie na pomoc dla uchodźców i ludności własnej.

Przypominam o wprowadzeniu

WYJĄTKOWEJ OSZCZĘDNOŚCI.

Nakazem chwili jest jadać jedną porcję, gotować w jednym kotle. Ciągłe dostaje my chleb, mięso, ale liczymy się z tym, że jest tego nie na wieczne czasy. — O ciastkach trzeba pamiętać. Trzeba pamiętać o chlebie.

Obywatele, nie mogłem dziś z rana przemawiać nie dlatego, że moja cnyryka mnie gnębi, ale dlatego, że odczuwała się uroczystość wielka, jaka się rzadko spotyka — przysięga batalionów ochotniczych.

TAKA NIEZŁOMNA WIARA,

taka siła w tych ludziach, którzy na wezwanie zeszedli z ulicy, na pierwsze wezwanie nie pospieszyli do koszar, aby się umundurować i kiedy dostali przepustki, aby pozegnać się z rodziną, to zaden z nich z powrotem się nie spóźnił, a wszyscy wycili przed czasem. Ta postawa, ten entuzjasm napawa nas wiarą i dumą. Połowa oddziału poszła już do pierwszej linii, druga połowa, całkowicie wyekwipowana, czeka na swą kolej. Żebyście obywałyście wiedzieli z jaką ochotą, z jaką radością i chęcią poszli się biec warszawiacy.

Na razie nie mam żadnych rozkazów, aby mobilizować, więc ci wszyscy ochotnicy, którzy się zgłaszają, muszą odczekać, a gdy zajdzie potrzeba zostaną powołani.

Tak, obywateli, z takim wojskiem p. generał zwyciężył i odbram Warszawy wroga odzucił. Ślad, spod murów naszej stolicy musi się zacząć zwycięstwo, a śmierć i pohybel barbarzyńcom Niemcom.

Sukcesy wojsk sprzymierzonych

Donoszą z frontu zachodniego, że od trzech dni trwają tu ataki wojsk sprzymierzonych zmuszając wojska niemieckie do szybkiego odwrotu.

Żołnierze niemieccy w popłochu rzucają broń i w panicznej ucieczce pozostawiają sprzęt wojenny.

Zakłady Kruppa

zbombardowano po raz drugi

Z Londynu donoszą, że dziś w noc lotnictwo państw sprzymierzonych w ilości 90 samolotów dokonało nalotów na szereg obiektów wojskowych i przemysłowych Rzeszy.

Zbombardowano m. in. zakłady

Kruppa po raz drugi, przy czym zniszczono 4 wielkie piece Martensa oraz fabrykę armat. Poza tym lotnictwo francuskie i angielskie zniszczyło wiele węzłów kolejowych i linii komunikacyjnych.

Tajemniczy zgon adiutanta Hitlera

LONDYN. (Pat) „Daily Mail“ donosi z Londynu, że w dniu wczorajszym w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach zmarł jeden z adiutan-

tów Hitlera, który miał uchodzić za osobę najbardziej wtajemniczoną we wszelkie posunięcia polityczne kancлера.

Niemcy przepraszają Żydów

Z Brukseli donoszą, że Niemcy wzywają do powrotu z za granicy lekarzy Żydów, którzy swego czasu byli zmuszeni do wyjazdu z Trzeciej

Rzeszy. Obecnie gwarantuje się im nie tylko osobistą wolność, ale również zwrot skonfiskowanych majątków.

Dezercja Słowaków do Węgier

PARYŻ, (Pat). Z Amsterdamu donoszą, że według informacji prasy holenderskiej ilość słowackich dezercerów, którzy przekroczyli granicę węgierską, wynosi ponad 20 tysięcy żołnierzy. Słowacy oświadczają władzom węgierskim, że nie chcą ni walczyć

z armią niemiecką przeciwko Polsce. Wobec zjawiska masowego przechodzenia żołnierzy słowackich na wszystkich odcinkach granicy Węgry zmuszeni byli potworzyć szereg obozów koncentracyjnych w głębi kraju.

Solidarność rasy łacińskiej

(Dalszy ciąg ze str. 1).

ten bezcenny atut, jakim jest neutralność Włoch i Hiszpanii. Ale najlepszy atut w rękach każdego dyplomaty, to zwycięstwo jego Narodu na polach walki. Zwycięstwo Polski i Francji to utrwalenie tego co jest. Klęska to możliwość zachwiania się tego, czy innego z państw neutralnych.

Francja we własnym interesie powinna przyjąć Polsce z pomocą szybką i wszechstronną! Morską i lądową, finansową, lotniczą, zbrojeniową. Po wzięciu b. szybko stworzyć Armię Polską we Francji i pozwolić wędrować jej do serca Niemiec. Powinna umieć wykorzystać nasze wpływy w obu Amerykach i cały ten bezcenny skarb patriotyzmu polskiego.

Jeżeli w jakikolwiek sposób głos ten doleci do naszych przyjaciół we Francji niech się przypominają ich obowiązki nie tylko wobec sprzymierzeńców, ale i wobec samej Francji. A obowiązkiem ten, to nie innego, jak naczelna maksyma mądrości łacińskiej: myśleć i widzieć jasno. Myśleć o wrogu, który po zwycięstwie na Wschodzie złamie wszystkie swoje obietnice na Zachodzie. Widzieć jasno środki, którymi się można przed tym faktem zabezpieczyć.

K. Leczycki.

Ludność i pogoda sprzymierzyły się przeciwko Niemcom

PARYŻ, (Pat). Mówiąc o położeniu na froncie polskim radio paryskie podkreśla, że naczelné dowództwo niemieckie nie liczyło się z tak długim i zaciętym oporem armii polskiej. Szczególnie przykra niespodzianką dla Niemców i to niespodzianką, która fatalnie dla nich może się skończyć, była obrona Warszawy, która nie zważając na gwałtowne bombardowanie odparła bohatercko atak zmotoryzowanych oddziałów niemieckich.

Również na zachód od Warszawy wojska polskie wstrzymały natarcie niemieckiego. Na polskim froncie można oczekiwać jeszcze wiele niespodzianek, które niekorzystnych dla Niemców — konieczy radio paryskie.

BERN, (Pat). Dziennik „Basler Nachrichten“ donosi, że położenie Niemiec na froncie polskim staje się coraz trudniejsze ze względu na zacięty opór armii polskiej oraz na wzmożoną działalność oddziałów partyzanckich, które samorzutnie wzrasta na tyłach armii niemieckiej, przecinając linie komunikacyjne i na padając na poszczególne oddziały wojsk niemieckich.

Straty armii niemieckiej są bardzo ciężkie, szczególnie w ostatnich dniach, o czym oświadczył fakt, że

szpitale nie tylko w Prusach Wschodnich, ale i w Berlinie, Wiedniu i szeregu innych miast środkowych Niemiec przepełnione są rannymi.

Charakterystycznym jest również — pisze prasa szwajcarska — że wojska niemieckie wzięły dotychczas b. mało jeńców polskich, co dowodzi wielkiej odwagi polskiego żołnierza.

LONDYN, (Pat). Obserwatorzy wojenni wszystkich dzienników angielskich podkreślają zgodnie fakt osłabienia niemieckiego impetu na froncie polskim. Wypowiada się opinie, że zbyt rozlegnięte przestrzenie transportu armii niemieckiej znaleźć się mogą wkrótce w poważnym niebezpieczeństwie. Podkreśla się fakt braku materiałów pędnych i trudne warunki komunikacyjne, które nie sprzyjają dowożeniu ich nawet w minimalnych ilościach. Przy istnieniu

takich warunków liczyć się należy z tym, że pęd będzie wstrzymany, co w rezultacie pozwoli armii polskiej na wzmocnienie swej pozycji obronnej. Znawcy przywiązują dużą wagę do zbliżającej się pory jesiennej, która przez deszcze i roztopny stanie się naturalnym sprzymierzeńcem wojsk polskich.

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska ocenia sytuację wojenną w Polsce z dużym optymizmem, podkreślając szczególnie fakt powstrzymania impetu nieprzyjaciela na przednolu Warszawy. „Journal des Debats“ informuje, że armia polska kontynuuje działania, zmierzając do utrzymania równowagi do czasu, kiedy z sukcesem przyjdzie istotne uderzenie sprzymierzeńców na zachodzie oraz warunki naturalne, związane z porą deszczową.

Kongres amerykański 21bm.

Prezydent Roosevelt wyznaczył datę kongresu w sprawie rewizji ustawy o neutralności na godz 12 du. 21 września.

Na posiedzeniu kongresu będzie

rozpatrywana sprawa zniesienia embargo na broń, co pozwoli na dostarczenie broni państwom sprzymierzonym.

Taniec duchów czyli OPL Gaz-Parada

Podobno prasa jest wyrazem opinii społecznej. Jeśli tak, to prosimy o przeczytanie i „uwzględnienie“. I to jaknajrychlej. Bo opinia już się wyklarowała i podnosi głos. Wszystkie prawie pisma wileńskie zaczynają poświęcać artykuły OPL.

„Goniec Poranny“ pisze o nadmiernej gorliwości, o egzaltacji „przygodnych kontrolerów“ „Słowo“ solidaryzując się całkowicie z tamtym artykułem samo z kolei wytyka inne „przerosty“, które wyglądają raczej na zabawę w wojnę, a nie na wojnę samą. „Słowo“ powołuje się przy tym na przemówienie radiowe p. Lipińskiego, który także krytykował praktykę OPL, praktykę, która potrafi wypaczyć i sprowadzić do absurdu każdą, nawet najbardziej słuszną zasadę. Wszyscy więc stwierdzają, że źle się dzieje, że cierpią nerwy ludzkie. A nerwy trzeba dziś oszczędzać na większe rzeczy niż zabawa, niż „Opeel-gaz-parada“.

Kilka przykładów dla ilustracji. Rozmawiam w aptece ze znajomym farmaceutą. Ten młody i zwykle pełen humoru człowiek jest bledy, ma worki pod oczami i czerwone powieki. — Co się stało? — Ano, nic, uśmiecha się filozoficznie. — Wczoraj dyżur nocny w aptece, dziś stałem na warcie przed domem, poza tym kopanie rowów w podwórzu... Profesor uniwersytetu, dyrektor kliniki prosi „komendę“ swego domu żeby mu wolno było dwuzurować całą noc bez zmiany, a za to, żeby mu przez całą (aż!) tydzień dali spokój. W drodze łaski „komenda“ zgodziła się wyjątkowo...

Inny profesor uniwersytetu, czynny w szeregu prac obywatelskich nazwany „pomocem wojsku“ musi stać na warcie codziennie.

W znajomym mi domu co noc dwie osoby z czterech zajmujących mieszkanie muszą stać na warcie. Są to trzy kobiety i jeden mężczyzna. „Zmiana warty“, to zn. czynności połączone z budzeniem „następcy“ etc. dwa razy w nocy wszystkich zrywają ze snu. Noc w noc.

Ktoś wychodzący do pracy rano i stołujący się na mieście wraca po wieczornych zajęciach do domu i w klatce schodowej czyta na kartce, że ma dziś dyżur od drugiej do czwartej. Jest już po dziewiątej. Kolacja etc — będzie około 11. Zostają dwie, dwie i pół godziny. Co robić? Kłaść się (kto zbudzi?) czy już machnąć ręką na sen?

Samo zjawia się proste pytanie — jak będzie wyglądała „normalna, spokojna praca przy zwykłym warsztacie“ ludzi tak nekanych przez doktrynę „opeel-gaz-parady“?

Stoję na warcie. Pół godziny temu poprzednik mój zbudził dozorcę, który mu otworzył wejście do klatki schodowej, potem długo, długo dzwonił do drzwi (wszyscy się zbudzili) na służącą. Wreszcie odnalazł mnie, a ja z kolei, za dwie godziny podniosę taki sam rejwach, aby zwałić swego następcę. Narazie stoję, przechadzam się z prawej strony w bramie „czuwa“ jakiś ciemny tłumoczek — zapewne jakaś babina. Z lewej drepczą

przed swoim domem dwie jakieś małe lufki babuleńki. Po pewnym czasie zbliżają się nieśmiało do mnie, słysząc najwyraźniej jak jedna uspokaja drugą: — „on też pilnuje... Czyli że bać się nie trzeba, nie dywersant. Pod chodzą więc i pytają.

— Co robić, gdy zmiana nie przychodzi? W normalnym czasie babuleńki nigdy nie wracały późno, nigdy nie budziły dozorcę, nie mają pojęcia, kto w tym „ich“ domu mieszka, o jakiej porze wraca. Chodzą teraz sobie dwie, bo tak bezpieczniej i robiły wielkie oczy na każdego przechodnia. Gdzie im do odnalezienia (po kilku piętach) tego, kto ma dyżur z kolei... westchnęły i drepnęły dalej. Już do świtu.

Więc stoję dalej, z gołymi rękami, pośród tych bab i myślę jak to dobrze, że kiedyś człek miał manię na punkcie boksu. Choć to przynajmniej jest cicho i pusto. Raptem ktoś nadchodzi i skreca wyraźnie na mnie. Nuo... O krok przede mną skręca jeszcze bardziej w prawo, chrobot kłucza w drzwiach. Wszedł. Czy mieszka tu? A bo ja wiem... Kiedyś indziej o mało nie znokautowałem dzielnego żołnierza — łącznika, który akurat mojej bram kamień węgielny wbrał sobie za podórke przy ponraniu rozkreconego owiacza. Wyglądało to zdaleka bardzo podejrzenie. Podbiegłem po ciebie, svaťłem ostrą, zmieszał się i odwiedził ony skłiwie. Jeszcze trochę, a byłaby szpetna awantura. Cóż kiedy w ciem-

ności wtedy dopiero widzi się mundur, gdy się go trzyma za rękaw...

W rezultacie wraca się do domu nie tylko zmęczonym, ale zdenerwowanym i głupio, bez sensu zawstydzonym wewnątrz. Tak nauczony stał się człek następnym razem apatycznie i — niech się dzieje co chce!

Kim jest ostatecznie wartownik nocny — strażnikiem bezpieczeństwa, czy posterunkiem alarmowym?

Trzeba to sobie powiedzieć, że nie strażnikiem, bo strażnik musi: 1) Orientować się w dzielnicy, do której ma przydział, znać każdego z mieszkańców, ich godziny powrotów itd. Tak jak to naprzykład znają dozorcę z Tow. „Kłucze“. 2) Mieć sankcję siły zmuszenia opornych. Strażnik nie może bać się, że dostanie w zęby pod czas oglądania w ciemności jakiegoś papierku, który mu podsunie „wyległ tymowany“ przez niego jeżosiość. Taki ko wtedy gdy strażnik będzie pewny siebie, bo zna życie nocne dzielnicy i ma broń, tylko wtedy będzie straż, a nie historia ani doktrynerskie kpiny z rzeczywistości.

Jeśli iako „straż“ dzisiejszy system wart jest fikcją, to jako „posterunek alarmowy“ na wynadek potrzebny jest niepojętym luksusem, na który nos nie stać. Doskonale rozumiem, że licznym np. emerytów i np. działaczom, którzy stali się teraz „komendantkami“ domów cała ta zabawa jest miła rozrywką. Ale nekac ludzi rzeczowicie prac. kazać im — kosztem ich nerwów i wydatności przy warszłacie — sterczeć bez sensu.

budzić rodziny itd., poto tylko, żeby kiedy już nareszcie przyjdzie co do czego mogli tylko nacisnąć dzwonek do dozorcę?!

To musi być zmienione. Powtarzam, są liczne domy i liczne rodziny, które już się załamują. Przecież to gorzej niż na froncie, gdzie żołnierze mogą spać, gdy ich kolega czuwa. Tu w „budzeniu“ bierze udział cała rodzina plus każdorazowo dozorca, a wystawiony na wartę ilez gorsze w swei bezsensownej roli ma poczucie od uzbrojonego i dobrze wiedzącego o co chodzi żołnierza. Nie bawm się w wojnę, nie nadużywajmy luksusu „ofiarności snu“ etc! Potrzebny jest nam system przemysłowy i skuteczny w działaniu.

A więc. — Rolę „posterunku alarmowego“ należało na budzeniu dozorców i alarmowaniu dzielnicy przez dzwony i dzwony pełniącymi dobrze straż dzielnicową. Nie tak, jak to było wprawdzie, ale wódnie ludzie z tego czasu, czy z tej dzielnicy, uzbrojeni i kontrolowani, którzy już na brzośdnie będą mogli nagle strzelać swego odcinka i nie będą strzelali gaff, bo potrzebna odzież, poddajmy od niepoddajnego. Dwzury takie muszą się składać z kilku osób, 3—4, a system budzenia do zmiany d. sie w takiej zamkniętej grupie przenrowadzić znacznie rozsądniej. Trzeba dać spokój starym babuleńkom, farmaceutom itp., a zebrać tych, którzy skarżą się, że „zależali się, ale nie im nie dano do roboty“. Zebrać wykształci i uzbroić. J. M.

Poznajemy Anglię (V).

TOMASZ MORUS UTOPISTA

Któżby mógł być bardziej trzeźwy, niż Anglik, flegmatyczny syn północy, obliczający sto razy swoje szanse, nim rozpocznie jakieś działanie! Anglię w przekonaniu przeciwnym to niebożytni ludzie, którzy prawie nigdy nie popełniają błędów i wszystko umieją obliczyć i przewidzieć znakomicie. A przecież Anglia to kołyska romantyzmu, z tej pieśnią Ossjana, światoburczym Byronem, arcymrotycznym Scottem i Dickensem tak czarująco sentymentalnym. Ostatecznie to nie jest tak od rzeczy gdzieś powiedziane, że kapitalizm i gospodarka zorganizowana to wykwit romantyzmu. Co dziwniejsza ten naród brzośdnych polityków wydał najsławniejszych marzycieli, z Tomaszem Morusem, autorem sławnej Utopii na czele.

Tytuł jego dzieła stał się nawet nazwą wszelkiego wyimaginowanego ustroju a zwłaszcza ustrojów nierealnych i sprzecznych z życiem. Ale jak to się stało z wielu bardzo sławnymi utworami jest mało osób, które obecnie je czytają. Tak się dzieje z Don Kiszotem (liczone osoby znają go w całości), z bajkami Szeherazydy, Boską Komedją (mało który śmiertelnik przebrnął poza Piekło). Nawet tak wspaniała epopeja, jak Jeruzalem Wyzwolona, perła języka polskiego w przekła-

dzie Piotra Kochanowskiego znajduje mało czytelników.

To samo z Utopią. Uważam jednak, iż pod tym względem czytelnicy mają dość dużo racji: w Utopii znajdują doskonałe dowcipy i świetną satyrę współczesności — nie zapomnijmy, że Morus żył na dworze satrapy, przy którym należało się liczyć ze słowami i swoją krytykę ubierać w alegorie, ale nie porwą ich jego projekty. Natomiast o wiele bardziej interesująca jest sama postać autora humanisty wśwokiej klasy, a jednocześnie człowieka prawego i prostolinijnego.

Urodzony w 1478 mając lat 26 zostaje członkiem parlamentu i naraża się Henrykowi VII sprzeciwem, założonym na projekt podniesienia ciężarów publicznych z blahej okazji mał-

żeństwa w rodzinie królewskiej. Wtedy już zaprzyjaźnił się z Erazmem z Rotterdamu, wielkim humanistą, znawcą klasycyzmu subtelnym i głębokim. W długim liście do Ulricha von Huttena Erazm w taki sposób opisuje życie Tomasza Morusa.

„W życiu codziennym posiada on taki urok i jest tak miły, że rozwesela najbardziej ponurych i potrafi zainteresować rzeczami napozór nudnymi. Cieszy go każdy dowcip, nawet jeśli jest skierowany przeciw niemu, uwielbia przemyślnie i trafne odpowiedzi. Nie ma rzeczy ludzkiej którąby go nie obchodziła od najbardziej błahych do najwznioślejszych. Można pomyśleć że jest to Demokryt albo ściślej ten filozof pytagoreński, który przechadza się po rynku między przekupniami, za-

chowując wolność umysłu. Nie ma człowieka, który by się mniej powodował tzw. przekonaniem ogółu, a zarazem umiał zachować zdrowy rozsądek.

„Jego największa radość, to widok rzeczy żyjących, ich różnorakie formy, ich inteligencja, sposoby reagowania. Jego dom jest pełen drobniagów i rzeczy ciekawych, tak iż każdy kto wchodzi natychmiast zostaje czymś zainteresowany. A radość gospodara pomnaża się, gdy widzi że jego zbory zainteresowały gościa. W swoim czasie chętnie asystował pannom, a nie mając nigdy nie złego na myśli umiał zyskać przyjaźń i zaufanie.“

To jest charakterystyka tak znako mita, że tu chętnie wykrzyknęlibyśmy, że to jest najwłaściwsza charakterystyka Anglika, takiego, jakiego znajdziemy u Dickensa — przede wszystkim człowieka żywego i ludzkiego, pełnego wyrozumiałości dla słabości ludzkich, ale takiego, który sam umie utrzymać wysoki poziom życia.

„Od najwcześniejszej młodości — ciągnie Erazm — oddawał się Morus studiom naukowym. Nauczył się wtedy greki i zaczął studiować filozofię, mimo że ojciec nie bardzo mu w tym pomagał. Później nabył olbrzymiej

(Dokończenie na str. 4)

Konsul litewski dr. A. Trimakas u woj. Maruszewskiego

Jak już donosiliśmy do Wilna przy był pierwszy konsul generalny Litwy dr. A. Trimakas. W dniu 12 bm. konsul A. Trimakas złożył oficjalne wizyty p. wojewodzie wileńskiemu Maruszewskiemu oraz konsulowi lotewskiemu p. Donasowi.

Jako pracownicy Konsulatu Litewskiego w Wilnie powołani zostali: dotychczasowy kierownik wydziału konsularnego Poselstwa Litewskiego w Warszawie p. Andraszunas i pracowniczka tego poselstwa p. Pażarajte.

Mit Siegfrieda

Nie zrozumieliśmy Siegfrieda.

Legendarny bohater Niebelungów budził w nas zawsze wielką sympatię. Stał się dla nas symbolem rycerskiego ducha, wyczystym źródłem poezji, z którego wytrysnął romantyzm niemiecki. Z największym entuzjazmem przyjął Europa dramat Wagnera i odtąd Siegfried przewędrował cały świat, budząc wszędzie ten sam zachwyt. Szczególna rzecz: dramaty Wagnera zaznały triumfów najpierw wszędzie poza swą ojczyznę. To Niemcy nie poznały zrazu Siegfrieda, nie rozpoznały jego właściwego oblicza. Bo przecież bohater wagnerowski to już ten sam, który patroluje fortyfikacjom nadreńskim. To już wcielenie potężnego nurtu imperialistycznego, co żłobił coraz silniej duszę zwycięzców z 1871 roku. To już owa prusacka wola zagarnięcia świata.

Nie zrozumieliśmy mitu Siegfrieda. Siegfried stanął obok Parsifala i Lohengrina w tej samej lśniącej zbroi

poetyckiego słowa, opłynięty muzyką. To też nie zwrócono uwagi na prusacki hełm, jaki nosił już na złotych włosach.

Obaj — Siegfried i Wagner — mieli sześcioro dzieci. Bo jak chłopca urodzi Siegfrieda, rzekome powinowactwo z Parsifalem i Lohengrinem wzbudziły zaufanie, tak też i wszechstronny talent Wagnera kazały zapomnieć o Wagnerze — człowieku. Genialny poeta i muzyk jest przecież zarazem autorem ohwędno pamiętu politycznego pt. „Kapitulacja“. Pastwi się tam w sposób niegodny nie tylko wielkiego artysty lecz w ogóle kulturalnego człowieka nad zwycięzcy nvmi z 1870 roku. „Kapitulacja“ to Paryż z owego krytycznego roku pod obstrzałem brutalnego śmiechu zwycięzców.

Francja zapomina i przebacza. W kilkanaście lat później wchodzi triumfalnie na scenę paryską „Lohengrin“. W latach 1885—87 ukazuje się „Le

Revue Wagnerienne“, z zapałem broniąca artysty. Francja — pierwsza w Europie — organizuje kult Wagnera. To jej odwet za ów pamflet. Jak zawsze zwycięża internacjonalizm francuski, który w dziedzinie sztuki nie pyta o przynależność narodową i gotów jest uznać osiągnięcie kulturalne wroga.

Jeżeli mit Siegfrieda przekroczył linię Renu i tak szerokie zakreślił granice, zawiąduje to przede wszystkim Francji. Ona to wzięła w opiekę złotowłosego chłopca i zrobiła mu reklamę. Ostatnio propaganda Siegfrieda zajął się obecny szef francuskiej propagandy — Jean Girardoux.

Poeta miał słabość do Siegfrieda. Oczom jego jawił się heros grecki z rozwinianym włosem, wychodzący z głębokich lasów niemieckich. Las — którego przecież nie zna Francja — skojarzył się na zawsze poecie z Siegfriedem i baśnią. Z niego też — z niemieckiego lasu — wywiódł Girardoux swój ostatni dramat, „Ondyne“.

„Siegfried“ powstał około 1929 roku najpierw jako powieść, wkrótce potem w formie dramatu. Jest to epilog Wielkiej Wojny, gdzie Siegfried

urasta niemal do symbolu — staje się nieznanym żołnierzem, urodzonym z wojny. I to Francuzem i Niemcem równocześnie — o iluzjo poety! W ten sposób Girardoux chciał nadać kształt swemu marzeniu o francusko-niemieckim braterstwie broni. Dramat poety zrodził się z tego samego ducha co piękny i szlachetny film „La Grande Illusion“, film, którego tytuł ma już dziś inny sens i wymowę.

Oto watek francuskiego dramatu o Siegfriedzie i w czasie wielkiej hitwy żołnierzy francuski Jacques dostaje się do niewoli niemieckiej, ciężko ranny. Zapada na długą chorobę mózgową, w czasie której traci całkowicie pamięć minionych lat. Wstaje z niej nowym człowiekiem i Niemcem: Jacques-Siegfried w okresie rekonwalescencji uczy się od początku — jak dziecko — mówić oczywiście po niemiecku. Miła wiele lat i wreszcie do dawnego życia wraca go kochająca kobieta — była naręczona. Dzięki niej budzi się w nim zwołna pamięć dawnych lat. Powstaje w Siegfriedzie dawny Francuz — Jacques. Wracają wspólnie do Francji. Ale na granicy, nad brzegami Renu wybiega na usta kobiety imię

do miłości i pieszczoty — Siegfried. Jacques będzie na później, na codzień. Dramat kończy się apoteozą imienia — apoteozą mitu.

Ta symboliczna, dwoista postać Jacques-Siegfried jest nie tylko kreacją indywidualną poety. To zarazem wyraz francuskiego marzenia o zbrataniu narodów, żyjących po obu stronach wielkiej, tajemniczej rzeki — Renu. I dowód, że mit Siegfrieda snuł się tak długo w kraju winem i dobrą wolą płynącym — we Francji.

Siegfried wyszedł ze swojej legendy. Bomby, wymierzone w bezbronną ludność, we wsie i kościoły, rozbiły rykoszetem jego bohaterski mit. Patrząca on dziś pióropuszem kłamstwa, przechwałek perfidnej propagandy, rozdaje dzieciom zatrute cukierki. Nie zdziwi już nikogo. Znamy jego imię: pruski żołdak.

— A może jednak — w Szwarcwaldzie czy Berlinie — wznoszą się czyjeś płonące oczy przeciw bezprawiu, krzywdzie, złu? Może czyjaś zacięta pięść upomni się o dawną, złotą sławę poety — rycerza? Może na czele przyszłej rewolucji niemieckiej stanie prawdziwy Siegfried?

Irena Stawińska.

Po kilku tysiącach lat

„Kurjer“ wczorajszy przyniósł nie małą sensację z Palestyny. Jak się okazuje tworzą się tam dwie armie na pomoc Anglii: arabska i żydowska. Dla czytelnika karmionego latami całe wiadomościami o terrorze palestyńskim będzie to powód do niemałego zdziwienia. Jakiż więc te dwie grupy ludności, które trzy lata z rzędu ciskały w siebie bombami i waliły z rewolwerów, które protestowały głośno przeciwko jarzmu „perfidnego Albionu“ teraz na pierwszą wieść o niebezpieczeństwie w jakim znalazła się Anglia, jadą jej bronić?!

Istnieją narody polityczne i niepolityczne, jak narody muzykalne i nie muzykalne. Niemcy i podczas Wojny Światowej i obecnie starają się teroryzować i kokietować. I jedno i drugie nie wychodziło. W odpowiedzi na „nabożeństwa“ z Jasnej Góry, prelekcje radiowe i wywiady z fałszywym „przeorem“ ludność częstochowska strzela z rewolwerów do oficerów niemieckich. Za lekki wrogowie Anglików. Hindusi i Arabowie dobrowolnie tworzą oddziały, które będą uмирały za Anglię.

Zdaje się, że ta różnica jest bardzo prosta. Niemcy biorą, a Anglii dają. Niemcy rabują, a Anglii inwestują.

rowa i twarda, ale jest to — to ręka, która tworzy życie.

Administracja angielska w Palestynie była bezwzględna, była nierzadko okrutna i surowa. Ale panowanie angielskie w Palestynie przyniosło i Arabom i Żydom nowoczesne szpitale, wspaniałe szosy, najnowsze maszyny, ostatnie metody naukowe, po moc kredytową wielkiej, starej i bogatej Anglii. I oto w chwili kiedy ta kunka znalazła się w krytycznej sytuacji, zważnieni pupile rzucili się jej na pomoc.

Wierność państw arabskich i decyzja Sionistów będą miały ogromne znaczenie w nadchodzącej rozstrzygającej walce. Włosi i Niemcy wyrażają niechęć do Izraeli, że Arabowie skorzystają z okazji, ażeby załatwić swoje rachunki z Żydami i Anglikami. Wierność państw Arabskich i postawa Egiptu to połowa gwarancji neutralności włoskiej, względnie 50 proc. włoskiej przegranej, na wypadek jakiegokolwiek ataku szaleństwa.

TOMASZ MORUS UTOPISTA

(Dokończenie ze str. 3)

znajomości ogromnie zawiązanego prawnictwa angielskiego, zdobywając od razu poczesne miejsce wśród londyńskiej palestry. Taka jest bystrość i chłonność jego inteligencji.

„Jest on szczerze religijny, ale obcy mu jest wszelki przesąd. Modli się w godzinach, kiedy jego serce zrywa się do Boga, nie przestrzegając żadnej reguły. Kiedy mówi z dziećmi swymi albo z przyjaciółmi o życiu przyszłym — widać wyraźnie, że mówi z głębi serca, pełnego nadziei. I po tym wszystkim są tacy, którzy utrzymują, że prawdziwi chrześcijanie są tylko w zakonie“.

Zatężyliśmy się dłużej nad tą charakterystyką dla tego, że później Morus, wychowawca narodu angielskiego, umiał w chwili krytycznej życia swoim własnym przyświadczyć swoim przekonaniom. Przede wszystkim w epoce początków luteranizmu Morus opowiadał się zdecydowanie po stronie katolicyzmu, podobnie, jak i Erazm. Jest to tym bardziej godne uwagi, że obaj chętnie wypowiadali pragnienie reformy życia kościelnego.

Tymczasem wyłoniła się sprawa rozwodu Henryka VIII. Lekkomysłny król, jeszcze niedawno odznaczony przez papieża za rozprawę teologiczną tytułem „Defensor Fidei“ (obronca wiary) — tytuł ten do dziś dnia figuruje wśród wielu godności angielskiego monarchy i pod lierami DF znajduje się go na każdym szyldzie — postanowił rozwieść się ze swoją żoną i pojąć Annę Boleyn. Gdy Rzym odmówił unieważnienia małżeństwa król ogłosił się najwyższym dostojnikiem kościoła angielskiego. Morus, który wtedy piastował godność kanclerza — rzekł się swego urzędu. Gdy jednak król zmusił go później do wypowiedzenia się w tej sprawie, Morus przyznał, że nie uznaje w nim żadnej władzy kościelnej i że pozostaje wierny katolicyzmowi. Za co też został ścięty 6 maja 1534 roku.

Przed kilku laty Tomasz Morus został kanonizowany na świętego.

ernő.

100 tysięczna armia żydowska pierwsza narodowa armia tego narodu kucnęła od paru tysięcy lat, będzie miała ogromne znaczenie dla mobilizacji 16 milionów Żydów przy boku Anglii. W jednym tylko Nowym Jorku, jak podają źródła niemieckie mieszka milion 600 tysięcy Żydów. Jest to milion 600 tysięcy agitatorów przeciwko Niemcom zjadłych, bezwzględnych i energicznych. Wpływy żydowskie w prasie północno-amerykańskiej pomimo zacieklej walki wypowiedzianej od kilku lat przez niemieckie koncerty prasowe są jeszcze bardzo wielkie. Nie są małe i w wielu innych państwach.

Front Narodów U. S. A. zainteresowanych w wystąpieniu Stanów Zjednoczonych na rzecz Polski, Francji i Anglii pozyskał w tej prasie silnego sprzymierzeńca.

Nie ulega wątpliwości, że ze wszystkich rachunków, jakie poszczególne Narody mają z Niemcami, największy jest rachunek Żydów. Dziesiątki, tysiące Żydów zamęczonych w obozach koncentracyjnych w Niemczech, Austrii, Czechach i na Słowacji. Milionardowe kontrybucje. Zniszczenie setek tysięcy egzystencji! Mordowanie

dzieci i kobiet w ghettach Polski! Tego Żydy hitleryzmowi nie zapomną. A przede wszystkim, nie zapomną tego Żydzi w Ameryce i ZSRR.

Żydy są rasą mściwą i wdzięczną. Pamiętają w równej mierze dobroć i złość ludzką. Angliki mają dziś w nich narzędzie pewne i b. dla Niemców niebezpieczne.

Zastanówmy się teraz, jaki wpływ na dalsze losy Palestyny może wywrzeć decyzja Żydów i Arabów? Wpływ ten będzie tylko dodatni. Gdyby nawet Żydy i Arabowie walczyli na oddzielnych frontach, będą zawsze kombatantami. Współpraca Żydowsko-Arabska doprowadzić musi do stworzenia Wielkiej Palestyny, która będzie w stanie przyjąć znaczną ilość rozproszonego Narodu Żydowskiego.

Jako wynik II Wojny Światowej może więc nastąpić gruntowne rozstrzygnięcie sprawy żydowskiej w Europie i poza nią. Żydy walczyli z hitleryzmem walczą dziś nie tylko z nienawiścią do Hitlera i przywiązaniem do krajów, które zamieszkuje! Przeświadczeni im ta sama gwiazda nadziei, która była naszym udziałem w latach 1914—1918.

Polska Macierz Szkolna do nauczycieli

Rok szkolny 1939/40 rozpoczynamy w momencie, gdy odwieczny wójt naszej ojczyzny brutalnie najechał granice Polski. W wyjątkowych czasach wyjątkowe spadają na nas obowiązki.

Wileńsko-Nowogródzki Zarząd Wojevodzki Polskiej Macierzy Szkolnej, doceniając dotychczasowe wyniki pracy szkolnej i pozaszkolnej nauczycielstwa szkół Macierzowych, apeluje gorąco do PP. nauczycieli o wzmożenie wysiłków w kierunku przystosowania życia szkolnego do chwili obecnej.

W szczególności należy:

1. w stosunku do miejscowej ludności: odbywać zebrania informacyjne, organizować wspólne słuchanie radia, czytać głośno gazety z odpowiednimi wyjaśnieniami,
2. w stosunku do uczniów: czytać głośno wyjątki z Krzyżaków Sienkiewicza i z Placówki Prusa, ilustrujące zaborczość i okrucieństwa niemieckie, udzielać wskazówek, jak trzeba się zachować podczas napadów lotniczych, ostrzegać przed dywersantami, szpiegami i wszelkimi podejrzanymi osobnikami,
3. w stosunku do sąsiedzkiej pomocy rodzinom, których żywicieli walczą na froncie,
4. wytworzyć nastrój, sprzyjający natchnionemu i wyjątkowemu każdemu podjęciu przez wroga.

II. W stosunku do działalności szkolnej: uświadamiać o powadze chwili, przytaczać przykłady bohaterstwa wśród dzieci i młodzieży, ostrzegać przed udzielaniem osobom obcym wszelkiego rodzaju informacji, wzywać do powiadomienia nauczycieli o pojawieniu się w okolicy osób obcych i nieznanym, ostrzegać przed spożywaniem znalezionych produktów spożywczych, zrzuconych przez samoloty nieprzyjacielskie, zachęcać do pomocy i okazywania serdeczności stacjonującym lub maszerującym oddziałom wojska polskiego:

- a) przez podawanie do picia wody lub mleka,
- b) przez udzielenie wskazówek orientujących w terenie,
- c) przez głośne pozdrawianie i obdarowywanie maszerujących oddziałów,
- d) przez pomoc w pracach obozowych (znoszenie drzewa na opał, rozpalanie ognia, obieranie ziemniaków, pilnowanie sprzętu itp.).

III. W stosunku do wojska polskiego —

1. stacjonującego:

- a) zachęcać ludność do życzliwego i gościnnego przyjmowania oddziałów wojskowych,
- b) wzywać starszą działkę do pomocy w pisaniu listów i wyświadczania wszelkiej pomocy przysługującej,
- c) ułatwiać żołnierzom słuchanie audycji radiowych,
- d) zapraszać żołnierzy do korzystania z świetlicy-czytelni i biblioteki PMS,
- e) organizować zabawy, przedstawienia, inscenizacje i chórne śpiewy z repertuaru wojskowego;

2. maszerującego:

- a) inicjować spotykanie i pozdrawianie żołnierzy,
- b) zachęcać do obdarowywania żołnierzy owocami, papierosami itp.,
- c) otaczać żołnierzy atmosferą życzliwości, zaufania i wiary w zwycięstwo.

Wil.-Nowogr. Zarząd Wojew.
Polskiej Macierzy Szkolnej

(—) Z. Iwaszkiewiczowa
wiceprezes

(—) K. Świątecki
prezes

„Gdy starsi ze wszystkich sił walczą na froncie“...

Litewski Tygodnik Katolicki „Vilniaus Ausras“ (Zorza Wileńska) w ostatnim numerze z dnia 17 bm. w artykule wstępnym, omawiając rozpoczęcie się roku szkolnego w szkołach litewskich, nawołuje, aby młodzież litewska mimo wojny uczęszczała do gim-

KLINIKA
Położniczo-Ginekologiczna
U. S. B.
OTWARTA

Artyści warszawscy opowiadają o bestialstwie lotników niemieckich Kurnakowicz i Sempoliński w Wilnie

Do Wilna z falą uchodźców przybyło kilku artystów scen warszawskich, między innymi Kurnakowicz i Sempoliński.

Artyści ci musieli iwią część drogi przebyć pieszo, tak że mają obrzęknięte nogi. Opowiadają oni o bestialskich wyczynach lotników niemieckich, którzy bombardują ludność cywilną i

P ót żartem, pół serio

Wieczorem

Wparzył głowę w ręce, tak zagłębiłem się w „Historii rewolucji francuskiej“, że zapomniałem o Bożym świecie.

Z tyłu targnięto mnie za marynarkę. Po tem podrapano paznokciem po plecach. Po tem pod moją rękę podsunęto bezmyślną mordę drewnianej krowy.

Staralem się robić wrażenie człowieka, który tego nie zauważył.

Wszczęto próby ruszenia mego krzesła z miejsca.

Wreszcie powiedziano:

— Wujku!

— Co takiego, Lidko?

— Co ty teraz robisz?

W stosunkach z małymi dziećmi zawsze udaję naawnego.

— Czytam „dziecko moje, o taktyce żyrodystów“...

Lidka długo patrzy na mnie.

— A dlaczego?

— Poto, żeby móc rzucić ostre światło analitycznej metody na niejasności ówczesnej koniunktury.

— A dlaczego?

— Dla rozszerzenia światopoglądu i do pełnienia mózgu szarą materią.

— Szara?

— Tak. To termin z patologii.

— A dlaczego?

Odnacza się diabelną ciernością. Swoje „a dlaczego“ może powtarzać tysiąckrotnie.

— Lidko! Mów prawdę: czego chcesz? Zapieranie się zwiększy tylko twoją winę.

Kobieca zmienności!... Wzdychając odpowiada:

— Niczego. Chcę tylko oglądnąć obrazki.

— Ech, Lidko, ty bezmyślna, pusta kobieta. Mogłaś to dawno zrobić: wziąć pisemko i...

— A potem chcę bajki.

Wobec błękitnych oczu i jasnych włosów doniosłość „Historii rewolucji“ bardzo wyraźnie błędnie.

— U ciebie, droga, popyt przewyższa podaż. A to niedobrze. Będzie lepiej, jeśli ty mi cokolwiek opowiesz.

Gramolił się na kolana i całuje mnie w szyję.

— Wujku, dosyć już mam tych twoich próśb o bajki... Opowiedz coś i opowiedz... No, słuchaj... Znasz bajkę o Czerwonym Kapturku?

Udaje zdumienie.

— Pierwszy raz o czymś podobnym słyszę

— Lidko! Mów prawdę: czego chcesz? Zapieranie się zwiększy tylko twoją winę.

Kobieca zmienności!... Wzdychając odpowiada:

— Niczego. Chcę tylko oglądnąć obrazki.

— Ech, Lidko, ty bezmyślna, pusta kobieta. Mogłaś to dawno zrobić: wziąć pisemko i...

— A potem chcę bajki.

Wobec błękitnych oczu i jasnych włosów doniosłość „Historii rewolucji“ bardzo wyraźnie błędnie.

— U ciebie, droga, popyt przewyższa podaż. A to niedobrze. Będzie lepiej, jeśli ty mi cokolwiek opowiesz.

Gramolił się na kolana i całuje mnie w szyję.

— Wujku, dosyć już mam tych twoich próśb o bajki... Opowiedz coś i opowiedz... No, słuchaj... Znasz bajkę o Czerwonym Kapturku?

Udaje zdumienie.

— Pierwszy raz o czymś podobnym słyszę

— Lidko! Mów prawdę: czego chcesz? Zapieranie się zwiększy tylko twoją winę.

Kobieca zmienności!... Wzdychając odpowiada:

— Niczego. Chcę tylko oglądnąć obrazki.

— Ech, Lidko, ty bezmyślna, pusta kobieta. Mogłaś to dawno zrobić: wziąć pisemko i...

— A potem chcę bajki.

Wobec błękitnych oczu i jasnych włosów doniosłość „Historii rewolucji“ bardzo wyraźnie błędnie.

— U ciebie, droga, popyt przewyższa podaż. A to niedobrze. Będzie lepiej, jeśli ty mi cokolwiek opowiesz.

Gramolił się na kolana i całuje mnie w szyję.

— Wujku, dosyć już mam tych twoich próśb o bajki... Opowiedz coś i opowiedz... No, słuchaj... Znasz bajkę o Czerwonym Kapturku?

Udaje zdumienie.

— Pierwszy raz o czymś podobnym słyszę

— Lidko! Mów prawdę: czego chcesz? Zapieranie się zwiększy tylko twoją winę.

Kobieca zmienności!... Wzdychając odpowiada:

— Niczego. Chcę tylko oglądnąć obrazki.

— Ech, Lidko, ty bezmyślna, pusta kobieta. Mogłaś to dawno zrobić: wziąć pisemko i...

— Więc słuchaj... Żył, był Czerwony Kapturek...

— Wybacz, że ci przerwę. Możebyś mogła dokładnie wskazać miejsce jego życia? Aby dać tło rozwijanej fabule...

— A dlaczego?

— Gdzie Kapturek mieszkał?

Lidka zamyśla się. Wymienia jedyną nazwę miasta, którą zna:

— W tym... w Szymferopolu...

— Świełnie. Pałę się znowu z ochoty do dalszego słuchania.

—...Wzięła masło, bułeczki i poszła przez las do babuni...

— A ten las był w prywatnym posiadaniu, czy też stanowił własność państwową?

Żeby się odczepić, sucho rzuca:

— Państwowo... Szła, szła, nagle z lasu wilki!

— Po łacinie — łopus.

— Co?

— Nic, tylko pytam: duży wilk?

— O, taki... I mój do niej...

Lidka marszczy nos i wrzeszczy:

— Czerwony Kapturku... dokąd to?

— Lidko! To nieprawda! Wilki przecież nie umieją mówić. Ty koniecznie chcesz o szukać swego starego, biednego wujka!

Z ubolewaniem zaciska usta.

— Więcej nie chcę opowiadać.

— No, to ja ci opowiem. Żył, był czerwonopaki...

— A gdzie żył? — z sarkazmem zapytuje Lidka.

— W zachodnich odgałęzieniach Uralu. Ojciec zabrał go ze sobą do sadu, w którym rosły jabłka. Posadził go pod drzewem, sam zaś wszedł na drzewo zrywać jabłka. Chłopczyk zapytuje: „Tato, a jabłka mają łapki?“ — „Nie, mój miły“ — „To znać, żabę zjadłem!“

Idiotyczne, bezsensowne opowiadanie, usłyszane od nawópijanej niańki. Ale na Lidce wywiera olbrzymie wrażenie.

— Al! Zjadł żabę!

— Wyobraź sobie, że tak. Oczywiście, przytępienie zmysłu smaku. A teraz już sobie idź, gdyż będę czytał.

— Al! Zjadł żabę!

— Wyobraź sobie, że tak. Oczywiście, przytępienie zmysłu smaku. A teraz już sobie idź, gdyż będę czytał.

Nie upłynęło dwadzieścia minut — znówu znajome targanie za marynarkę, lekkie drapanie paznokciem i szepot:

— Wujku! Umiem bajkę!

— Pozbyć się jej trudno. Oczy błyszczą jak gwiazdki, a usta tak śmiesznie się wydymają...

— No, dobrze. Wytkaj swoją zbolotałą duszę.

— Bajka. Żył, była dziewczynka. Zabrała ją matka ze sobą do sadu, w którym rosły te same... gruszki. Wdrapała się na drzewo, a dziewczynka siada pod gruszką. Pięknie? Wtedy dziewczynka zapytuje: „Mamo! Gruszki mają łapki?“ — „Dziecko, ależ skąd!“ — „Ha, znaczy, kurę zjadłam!“

— Lidko, to przecież moja bajka.

Drżąc z podniecenia, Lidka macha na mnie rączkami i krzyczy:

— Nie, nie, nie, moja... moja... Twoja, to zupełnie inna

— Lidko! Rozumiesz ty, co to znaczy plagiat? Wstydzilibyś się!

Żeby uniknąć tej rozmowy, zaczyna prosić:

— Pokaż obrazki.

— Dobrze. Odszukam w piśmie twego kawalera. Chcesz?

— Znajdź.

Biorę stary tygodnik, wyszukuję straszdyłko mające wyobrazić gogolewskiego Wujka i pokazuję dziewczynie.

— Przypatrz się, twój kawaler.

Z przerażeniem patrzy na czuprądko, po tem, głęboko skrywszy gorzką krzywdę, mówi z udaną łaskawością:

— Wspaniale-ee-ee... Teraz ja twego kawalera znajdę.

— Chcesz powiedzieć: pannę.

— Niech będzie panną...

Znowu cisza. Wlazłszy na dywan, Lidka ciężko oddycha i wciąż przerzuca kartki książki...

— Pójdź tu wujku — z niepewnością przyzywa. — Oto twoja panna...

—E, miła, to nieprawda. Jakaż to panna? To drzewo przecież. Znajdź jakąś przeziadłą, odstraszającą kobietę.

Znowu cisza i szelest przewracanych kartek. Po tem cichy, cienki płacz.

— Lidko, Lidko... Co ci?

Ledwo mogąc przez łzy mówić, tuli się do książki i żali:

— Ja nie potrafię... znaleźć dla Ciebie... przeraźliwej kobiety...

Cisnawszy plecami, pochyla się nad rewołucją; pograża się w czytaniu Cisza... Oglądam się.

Z niewyschniętymi od łez oczami, Lidka trzyma przed sobą klucz od drzwi i wzdłuż niego patrzy na mnie.

Irytuje ją to, że jeśli klucz trzymam blisko oka, to jestem cały widoczny, a jeżeli oddalać — to tylko częściowo...

Postępując, spęła z dywanu, zbliża się do mnie i patrzy wzdłuż klucza w odległości paru centymetrów od moich pleców.

A w oczach jej tli się szczere zdziwienie i ciekawość wobec niewyjaśnionego zjawiska.

Z Awereczki II. j. b.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„KURJER WILEŃSKI“

Nr rozrachunku
1

Na zł. _____ gr _____

Wpłacający:
(nazwisko) _____
(imię) _____

Poczta:
miejscowość _____
ulica _____
numer domu _____ numer mieszkania _____

Dzielnica wpłaty

Przekaz rozrachunkowy

na zł. _____ gr _____
złote słownie _____ gr _____ jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„KURJER WILEŃSKI“
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.

POCZTA: Wilno 1

Podpis przyjmującego _____
Dzień wpłaty _____
Nr nadawczy _____
Stempel okręgowy _____

300.000 złotych na cele aprowizacyjne Wilna

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Prezydium Zarządu Miejskiego, na którym zastanawiano się nad sprawą należytego zaprowiantowania miasta, by uniknąć tych trudności, jakie dawały się w ostatnich dniach odczuwać, dzięki nerwowości niektórych jednostek.

Wydział Apropowizacyjny Zarządu Miejskiego powziął uchwałę zaciągnięcia natychmiastowej pożyczki w wysokości 300.000 złotych. Pożyczka już w ciągu dnia wczorajszego została zrealizowana w Państwowym Banku Rolnym. Pieniądze te Magistrat zużytkuje na zakup większej ilości produktów, które stanowią będą rezerwę na szych zasobów spożywczych.

Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie

uruchamia od jesieni następujące kursy zawodowe: 1) Drogowe, 2) Melioracyjno-Miernicze, 3) Koedukacyjne Techniczno-Kreslarskie, 4) Elektrotechniczne, 5) Radiotechniczne oraz -ale prowadzi kursy samochodowe i motocyklowe. Informacyjną udziela sekretariat w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 17-19, Wilno, Holendernia 12, telefon 171.

Cennik detaliczny na ryby w sklepach wileńskich, poczynając od dn. 13 września 1939 r. aż do odwołania

	Żywe	Śnięte
Karp I gat.	1.60	1.50
„ II gat.	1.40	1.30
Szczupak wyborowy	2.30	2.00
„ półwyborowy	2.10	1.80
„ średni	1.90	1.60
Leszcz wyborowy	2.30	2.00
„ półwyborowy	2.10	1.80
„ średni	1.90	1.60
Węgorz wyborowy	2.00	1.80
„ półwyborowy	1.80	1.60
„ średni	1.60	1.40
Okoń półwyborowy	—	1.70
„ średni	—	1.40
„ drobny A	—	0.60
„ B	—	0.40
Płoc półwyborowa	1.20	1.00
„ średnia	1.00	0.80
„ drobna A	0.70	0.50
„ B	0.60	0.40
Karaś wyborowy	1.50	1.30
„ półwyborowy	1.00	0.80
„ średni	0.70	0.50
„ drobny	0.0	0.30
Miężur półwyborowy	—	1.00
„ średni	—	0.80
„ drobny	—	0.40
Jaź półwyborowy	—	1.00
„ średni	—	1.00
„ drobny A	—	0.80
Sielawa wyborowa	—	—
„ półwyborowa	—	2.0
„ mała	—	1.20
Sandacz brasiawski	—	2.50
Sum półwyborowy	—	1.00
„ średni	—	0.80
Lin wyborowy	1.90	1.50
„ półwyborowy	1.60	1.30
„ średni	1.00	0.80
Stynka	—	0.70

Popierajcie Przemysł Krajowy!

KRONIKA

WRZESIEŃ 14
Czwartek

Dziś: Podwyższ. Krzyża Sw.
Jutro: Nikodema Kapł. M.

Wschód słońca — g. 4 m. 50
Zachód słońca — g. 5 m. 40

oposzerzenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 13.IX. 1939 r.

Ciśnienie 763
Temp. średnia + 10
Temp. najw. + 14
Temp. najn. + 8
Opad — 6,2
Wiatr — wschodni
Tend. bar. — bez zmian
Uwagi — pochmurno

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgieła (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Magistrat przygotowuje grunt do przedłużenia ul. Dąbrowskiego. Magistrat postanowił rozpocząć roboty przy budowie wodociągu i kanalizacji na odcinku od ul. Mickiewicza do Portowej. Jest to teren przeznaczony na przedłużenie obecnej ul. Dąbrowskiego.

— Nowe inwestycja w szpitalu św. Jakuba. W najbliższych dniach na terenie szpitala św. Jakuba rozpoczęła zostanie budowa dużego budynku gospodarczego dla celów tego szpitala.

Na koszty budowy Magistrat wyasygnował 10.000 złotych.

— Zakończenie budowy gmachu lombardu miejskiego. Trwająca od dłuższego czasu budowa gmachu lombardu miejskiego przy ul. Portowej została zakończona. Gmach jest już całkowicie gotów, fak zewnątrz, jak i od wewnątrz.

— Wzniesienie robót przy budowie gładkiej nawierzchni jezdni na ul. Marii Magdaleny. W przyszłym tygodniu Magistrat zamierza wznowić roboty przy budowie nowoczesnej jezdni z kostki granitowej na ul. Marii Magdaleny

SPRAWY SZKOLNE

— Prywatne Liceum Handlowe Żeńskie im. Filomatów w Wilnie przyjmuje zapisy kandydatek w kancelarii szkoły (ul. Żeligowskiego 1—2) codziennie od 10—14. Warunki przyjęcia ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego. Egzaminy wstępne rozpoczną się 20 września o godz. 9.

— Dyrekcja Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie zawiadamia że lokal Konserwatorium chwilowo mieści się w Gimnazjum 6—19 i przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny od godz. 5—7 codziennie. Początek lekcji 15 września rb.

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wilnie komunikuje, że wykłady na kursach rozpoczynają się dnia 14 o godz. 17. Zapisy co dzień w lokalu Gimn. Związku Osadników. Zawalnia 21 w godz. 17—18.

Już 500 rowów wykopano w posesjach prywatnych

Na terenie poszczególnych posesji prywatnych wykopano już przeszło 500 rowów.

Komendant Federacji PZOO w Wilnie

wzywa wszystkich członków organizacji b. wojskowych sferowanych w P. Z. O. O., ożeby niezwłocznie zameldowali się w następujących punktach:

- 1) Ubezpieczalnia Społeczna, pokoje Nr. Nr. 321, 325 od godz. 8 do 15.
- 2) Św. Jańska 8 m. 2 od godz. 8 do 20.
- 3) Św. Anny 2-b od godz. 7 do 20.

Zameldować się mają ci oficerowie, podchorążowie, podoficerowie i szeregowi rezerwy, którzy nie podlegają powołaniu wojskowemu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „ZIELONE LATA“ — premiera w Teatrze na Pohulance. Dziś, we czwartek dn. 14 bm. o godz. 18-ej Teatr Miejski na Pohulance po raz pierwszy wystawia pogodną komedję C. A. Pugeta „Zielone lata“ aby dać publiczności wileńskiej parę godzin odprężenia nerwowego w miłym, beztrudnym nastroju. Sztukę opracował reżyserisko nowopozyskany z Teatrów Łódzkich p. Bronisław Dąbrowski. W przedstawieniu zaprezentują się publiczności wileńskiej również nowo zaangażowani na sezon 1939/40 pp.: Jasnorzewska (Teatr Miejski Grodno), D. Szaflarska (P. I. S. T.), J. Duszyński (P. I. S. T.), Nowosielski A. (Teatr Miejski Łódź), oraz znani z ubiegłego sezonu pp.: Nawrocka i Blichewicz. Oprawa dekoracyjna Wiesława Malcownika.

— Jednocześnie celem uczczenia bohaterów walki obrony Warszawy — w nadciągającą niedzielę odbędzie się premiera „WARSZAWIANKI“ — pieśni historycznej z roku 1831 Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Leopolda Pohóg - Kielanowskiego.

RADIO

CZWARTEK, dnia 14 września 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 7,50 Audycja lokalna. 8,00 Przemówienie Kuratora Mariana Godeckiego. 8,10 Muzyka z płyt. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,00 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,15 Muzyka z płyt. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Muzyka. 17,00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 17,30 Recytacje poezji. 18,00 Audycje kolalne. 18,20 Słuchamy Warszawy II. 19,00 Audycja literacka. 19,30 Rezerwa. 19,45 Słuchamy Warszawy II. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Piosenki polskie w wykonaniu Antoniego Iżykowskiego. 21,20 Francuska muzyka symfoniczna. 21,50 Pogadanka aktualna. 22,00 Dz. wieczorny. 22,10 Słuchamy Warszawy II. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23,05 Muzyka. 23,30 Zakończenie programu.

Zbiórka Żeńskiej Legii Akademickiej

Zbiórka wszystkich akademikerek które w ub. roku akademickim uczęszczały na ćwiczenia Legii Akademickiej Żeńskiej — odbędzie się 15 września w piątek o godz. 10 rano w świetlicy P. W. K. (ul. Wielka 34).

Komendantka Hufca Akademickiego P.W.K.

Audycje radiowe dla młodzieży szkolnej

Kuratorium podaje do wiadomości, że od dnia 14 bm. będą odbywały się normalne audycje radiowe dla młodzieży szkolnej o godz. 8-ej rano. W pierwszym dniu audycji, tj. dni 14 bm. o godzinie 8-ej przemówi do młodzieży p. kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Ofiary na Polski Czerwony Krzyż

Okręgowy Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ przekazał w dniu 13 bm. Oddziałowi Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie kwotę 530 zł, zebraną przez „Rodzinę Policyjną“ wśród społeczeństwa gminy mejszagołskiej pow. wileńsko-trockiego na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża składa na tym miejscu gorące podziękowanie społeczeństwu gm. mejszagołskiej za tę hojną ofiarę, a „Rodzinę Policyjną“ za zorganizowanie zbiórki o tak pięknym wyniku.

Robotnicy Kurlandzkiej Olejarni w Wilnie złożyli w dniu 11 bm. w Oddziale Wileńskim Polskiego Czerwonego Krzyża ofiarę w kwocie 75 zł na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Podając o tym patriotycznym czynie robotników Olejarni do powszechnej wiadomości, Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża składa na tym miejscu serdeczne podziękowanie ofiarodawcom.

Początek o 2-ej, ostatni seans o 8-ej. — Tylko u nas!

PAN WSTAŃ I WALCZ

W rolach głównych: Wallace BEEBY i Robert TAYLOR
Nadprogram: „Polska w Gdańsku“

Chrześcijańskie kino „SWIATOWID“ Mickiewicza 9

Wstrząsający swym realizmem dramat wojenny p. t.

„Ostatni pociąg obleżonego miasta“

W roli gł.: Dorothy Lamour, Lew Kayres i inni. — Krwawe walki na ulicach miasta Niszczycielskie naloży bombardowców nieprzyjacielskich. — Nadprogram: Kapitałna groteska kolorowa p. t. All Baba i 40 rozbójników

KINO Rodziny Kolejowej Dziś. Mistrz maski

ZNICZ „Powrót Frankenszteina“

Wiwulskiego 2 Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-ej, w niedzielę o 4-e

OGNISKO! Dziś. Najpiękniejsza aktorka Ameryki Kay Francis w filmie

Sama przez życie

Pocz. seans. o g. 6, a w niedz. i święta o 4. Nadprogram UROZMAICONE DODATKI

LEKARZE

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 po poł. i 3—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE płaszcz karakułowy do sprzedania całkiem nowy. Mickiewicza 11-a sklep owocowy.

PRACA

STUDENT U. S. B. przyjmie pracę umysłową również korepetycje. Specjalność przedmioty humanistyczne. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Poszukujący“.

Handel i Przemysł

DROŻDŻE codziennie świeże. Fircina „W. EPSZTEJN“ — ul. Wielka 37.

LOKALE

MAŁY umeblowany pokój z niekrepującym wejściem do wynajęcia — zaulek 5-to Jerski 3 m. 3.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 6-ej wiecz.
PREMIERA
„ZIELONE LATA“

Zakłady Graficzne

„ZNICZ“

Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4.
Telefon 3-40.

Dziela książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa wykonywa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

BIURO OGŁOSZEŃ

J. KARLIN

Wilno, Niemiecka 35, tel. 605

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM DOGODNE WARUNKI

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieplik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Holubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszka — wiad. gospodarcze i polityczne (depesze i tele.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Masłowski — recenzje teatralne; Anatol Mikulko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Świąteczki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 78; Baranowicz,
Ułańska 11; Luck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieszwisz, Kłock, Słonim,
Stolpce, Saczyczyn, Wołotyn, Wilejka, Głębokie,
Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji 2,50, na wat. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wiersz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrzuty tustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.